LOKALNIE · ANALIZA

TĘCZOWY GDAŃSK ODGÓRNIE PLANOWANY CZ. 3

Kacper Kita · 17 listopada 2022

W 2022 r. budżet miasta Gdańska przeznaczony na „współpracę z organizacjami pozarządowymi" w ramach „budowania społeczeństwa obywatelskiego" wzrósł dwukrotnie. Już w 2021 r. było to 6,31 miliona złotych, ale w tym roku prezydent Dulkiewicz postanowiła przeznaczyć na ten cel aż 12,28 miliona z pieniędzy podatników. Dzięki temu w Gdańsku stale, konsekwentnie realizowany jest program przemiany świadomości mieszkańców.

Precz z ekskluzywizmem LGB!

„Mamy tę moc!

Moc queerowego wyzwolenia, moc queerowej emancypacji, moc naszej różnorodności.
Queery! Osoby niebinarne! Osoby transpłciowe! Osoby spod parasola aseksualności! Osoby biseksualne i panseksualne! Osoby interpłciowe! Osoby poliamoryczne! Osoby lesbijskie i osoby gejowskie! Wszystkie tęczowe osoby!
Osoby sojusznicze!
Wszystkie Osoby, w których sercach płonie queerowa moc!
Wyraźcie i pokażcie moc razem z nami!"

Pod tymi ekscentrycznie brzmiącymi zawołaniami 28 maja 2022 r. w Gdańsku przeszedł siódmy już Trójmiejski Marsz Równości, stale organizowany przez Stowarzyszenie „Tolerado". Gdańsk był i jest w awangardzie promocji agendy LGBTQ+. Już w 2017 r. ówczesny prezydent miasta Paweł Adamowicz jako pierwszy w Polsce objął patronatem wydarzenie i osobiście wziął w nim udział. Od tej pory rokrocznie skrajnie lewicowi aktywiści mogli liczyć na obecność włodarza miasta, którym od 2019 r. jest Aleksandra Dulkiewicz, otwierająca kolejne marsze swoimi przemówieniami.

CZYTAJ TAKŻE: Tęczowy Gdańsk odgórnie planowany – cz. 1

Wydarzenie nie odbyło się tylko w 2020 r., nad czym ubolewali organizatorzy, dla których był to „rok 7 sierpnia – zatrzymania Margot i polskiego Stonewall" i „rok strajków i protestów przeciwko ślepemu, bestialskiemu fanatyzmowi", tzn. wprowadzeniu ochrony życia chorych dzieci. „Tolerado" bardzo podkreśla, że nie walczy tylko o emancypację homoseksualistów, ale również najróżniejszych przedziwnych, często groteskowych „tożsamości płciowych". Zeszłoroczny marsz „otworzył poczet sztandarowy z flagami różnych społeczności LGBTQIA+". Mieliśmy więc flagi „osób agenderowych", „osób aseksualnych" (to oczywiście dwie różne rzeczy), „osób transgenderowych", „osób poliamorycznych", „osób panseksualnych" czy „osób omniseksualnych".

> „Tolerado" podkreśla, że odcina się od „zwykłych" homoseksualistów uznających istnienie dwóch płci. Chce wprowadzać do Polski od razu najbardziej radykalną, skrajnie lewicową agendę, negującą podstawowe biologiczne fakty jako rzekomo opresyjne.

Na Facebooku Stowarzyszenia czytamy: „Ekskluzjonizm jest wciąż żywym prądem, o czym świadczy stworzenie w tym roku wykluczającej tzw. Koalicji LGB. Dlatego w sobotę pokazaliśmy_łyśmy, że w Tolerado nie ma miejsca na szerzenie takich szkodliwych idei. Walczmy o siebie nawzajem, bo tak naprawdę tylko siebie mamy. Siebie, czyli osoby homoseksualne, biseksualne, transpłciowe, niebinarne, genderqueer, genderfluid, interpłciowe, aseksualne, aromantyczne, apłciowe, panseksualne, poliamoryczne i wiele innych! Jestem aroas. Jestem queer. Poprowadziłam VI Trójmiejski Marsz Równości".

Aroas? Sprawdziłem, żebyście Wy nie musieli. Aktywistka twierdzi, że jest „osobą aseksualną aromantyczną, która doświadcza jakiegoś rodzaju pociągu, który nie jest romantyczny, ani seksualny". Może chodzi o pociąg PKP? Ale poważnie. Aktywistka chce też walczyć o prawa ludzi, którzy twierdzą, że nie mają żadnej stałej płci biologicznej i mają „płynny" gender, czyli „płeć kulturową". Istnieją też tacy, którzy twierdzą, że mają trzy płcie naraz („osoby trigender"). Wszyscy ci biedni, pogubieni ludzie są oczywiście całkowicie zdrowi psychicznie i potrzebują wsparcia z pieniędzy publicznych na swój aktywizm. Jeśli ktoś tu ma jakieś zaburzenia wymagające leczenia, to są to „transfobi" i „queerfobi". To wsparcie rzeczeni aktywiści otrzymują z podatków gdańszczan, a prezydent Dulkiewicz firmuje i promuje ich agendę.

Feministki wspierają się nawzajem

Cel „upowszechnianie i ochrona wolności i praw człowieka" otrzymał z budżetu Gdańska niecały milion (975 463 zł) w 2021 r. i ponad milion w 2022 r. (1 125 463 zł, wzrost o 15%). Z tych pieniędzy finansowane są „działania wdrażające rekomendacje i zadania Modelu na rzecz Równego Traktowania", obszernie opisywanego w poprzednich tekstach – w skrócie, systemową indoktrynację miejskich urzędników i mieszkańców (w tym np. nauczycieli czy lekarzy) oraz promocję ideologicznej agendy, gdzie tylko się da w przestrzeni publicznej (od komunikacji miejskiej po wydarzenia sportowe). Ta pozycja w budżecie obejmuje również działania Rady ds. Równego Traktowania przy prezydencie – w II kadencji „Tolerado" reprezentuje tam jego obecny prezes Piotr Jankowski.

W ramach tych milionów działa również Gdańskie Centrum Równego Traktowania, którego powstanie również zostało zainicjowane przez przyjęty w 2018 r. Model na rzecz Równego Traktowania. Centrum mieści się w kamienicy przy Biskupiej 4, której remont został sfinansowany przez miasto Gdańsk, województwo pomorskie i Unię Europejską. W tym samym budynku znajdują się też siedziby feministycznego Stowarzyszenia „Waga" i Stowarzyszenia Biskupia Górka. Klucze do nowego lokalu uroczyście przekazała 29 lipca 2019 r. prezydent Dulkiewicz.

Teoretycznie mamy tu trzy odrębne podmioty. W praktyce są ze sobą silnie powiązane. Klucze Dulkiewicz przekazała Annie Butrym, prezes „Wagi" w latach 2009-14, skarbnik w latach 2014-19, od 2019 r. ponownie będącej prezesem, oraz Krystynie Ejsmont, prezes Biskupiej Górki od 2016 r. Na uroczystości jako reprezentantka odrębnej instytucji występowała też Elżbieta Jachlewska – dyrektor nowo powstającego Centrum – oraz Marianna Palider, główna specjalistka w tymże Centrum.

W praktyce wszystkie panie są związane z tym samym stowarzyszeniem „Waga". Ejsmont to była sekretarz zarządu i skarbnik „Wagi". Palider to obecna (od 2017 r.) skarbnik „Wagi", wcześniej też była sekretarzem. Jachlewska jest wreszcie w zarządzie „Wagi" nieprzerwanie od 2009 r. – najpierw jako wiceprezes, w latach 2014-16 jako prezes, teraz znów jako wiceprezes. Dyrektor Jachlewska to weteranka rozmaitych organizacji feministycznych. W 2007 r. zapisała się do Partii Kobiet, założonej wówczas przez Manuelę Gretkowską. W latach 2016-20 Jachlewska była nawet przewodniczącą, a później współprzewodniczącą partii, wówczas działającej już pod nazwą Inicjatywa Feministyczna. Przestała być, bo kanapowa partia nie odnosząca żadnych sukcesów dokonała samorozwiązania w styczniu 2020 r.

Jachlewska cały czas przedstawia się na swojej stronie na Facebooku jako „polityczka", a sama strona nazywa się zresztą „Elżbieta na prezydentkę". Pani dyrektor Centrum wielokrotnie próbowała zdobyć to lub inne stanowisko. Startowała z lokalnych komitetów na radną Gdańska w 2010 r. i 2018 r. oraz prezydenta miasta w 2018 r. W 2014 r. startowała do Parlamentu Europejskiego z Zielonych reprezentując Partię Kobiet, w 2019 r. tamże z Koalicji Europejskiej, w 2015 r. do Sejmu z Nowoczesnej. Zawsze bez powodzenia.

> Jak sama pisała o sobie, gdy startowała na prezydenta w 2018 r.: „Elżbieta Jachlewska specjalizuje się w pozyskiwaniu i rozliczaniu środków na działania społeczne, w tym z dofinansowaniem Unii Europejskiej, grantów z miasta i ministerstw oraz Urzędu Pracy". Jak widać, w zdobywaniu środków publicznych jest skuteczniejsza niż w zdobywaniu poparcia wyborców.

Sympatie polityczne Jachlewskiej są bardzo jednoznaczne. Przykładowy wpis partii z nią na czele w Święto Żołnierzy Wyklętych 1 marca 2018 r.: „W dniu kiedy ulicami Warszawy szli ryczący z nienawiści polscy nacjonaliści, tylko jedna radna Rady Warszawy sprzeciwiła się uchwale oddającej cześć żołnierzom wyklętym. Mamy dość zakłamywania historii. Chcemy Warszawy, chcemy Polski wolnej od nacjonalizmu, kłamstwa, ksenofobii, antysemityzmu. Dziękujemy radnej Paulinie Piechnie-Więckiewicz".

Precz z oddawaniem czci polskim patriotom i antykomunistom! Jachlewska zawsze angażowała się też oczywiście w kolejne demonstracje na rzecz „prawa" do zabijania swoich dzieci. Dziś kierowane przez nią Centrum angażuje się w miejskie kampanie społeczne promujące lewicową agendę ideologiczną. Przykładowe hasło: „Nie mam nic przeciwko imigrantom, ale... Tu nie ma miejsca na ale!". Każda grupa, która chce się osiedlić w Polsce, ma do tego święte prawo, w dowolnej liczbie, niezależnie od obcości kulturowej. Miejskie Centrum promuje też Tęczowy Piątek w gdańskich szkołach oraz bezpośrednio samo Stowarzyszenie „Tolerado". W ramach kierowanego przez Jachlewską Centrum działają dwie „grupy wsparcia dla osób LGBT+". Po zorganizowanej w październiku konferencji „Droga do równości. Wzmocnienie kompetencji na rzecz równego traktowania" Centrum ogłosiło też konieczność intensyfikacji działań na rzecz walki z „mową nienawiści" i „uprzedzeniami".

CZYTAJ TAKŻE: Tęczowy Gdańsk odgórnie planowany cz. 2

Wysyp „równościowych" instytucji

Kolejną finansowaną z budżetu akcją jest Gdański Fundusz Równości. Jego operatorem jest – a jakże – Stowarzyszenie „Waga". W ramach Funduszu w pierwszej edycji czerwcu 2022 r. pieniądze otrzymała

np. Fundacja Diversity Polska na projekt „Miesiąc osób transpłciowych". Diversity – czyli po angielsku „różnorodność", magiczne słowo-klucz traktowane jak religijny dogmat. Powstałe w 2019 r. Diversity Polska jest silnie powiązane osobowo z „Tolerado". Prezes Danuta Sowińska to była (niedawno, w latach 2019-20) wiceprezes „Tolerado". Z kolei wiceprezesem Diversity Polska do zeszłego roku był rozpoznawalny lokalnie działacz LGBT+ Henryk Jacek Jasionek, prezes „Tolerado" w latach 2019-22, obecnie wiceprezes a wcześniej (2017-19) członek jego zarządu.

Jasionek w 2019 r. kandydował z list Wiosny Roberta Biedronia do Parlamentu Europejskiego. Sowińska zaangażowana jest także w powstałą kilka miesięcy temu Fundację Inkubator Równości, do której rady należy wspólnie z Bianką Siwińską – córką komunistycznego dziennikarza i współpracownika SB Waldemara Siwińskiego. O Siwińskich, ich Fundacji Perspektywy i związanych z nią rozmaitych postkomunistycznych notablach pisałem w tekście o powiązaniach promotorów lewicowej agendy z UAM – w tę Fundację zaangażowana jest bowiem także rektor poznańskiej uczelni Bogumiła Kaniewska.

> Na tym nie koniec. Obok Marszu Równości, Rady ds. Równego Traktowania, która przygotowała Model na rzecz Równego Traktowania, Centrum Równego Traktowania oraz Funduszu Równości, władze Gdańska stworzyły również m.in. Nagrodę Równości, Dni Równości i Dni Różnorodności.

Nagroda Równości jest przyznawana od 2017 r. Zainaugurował ją Paweł Adamowicz, a obecnie nosi jego imię. Przyznaje się ją „osobom, które w sposób szczególny działają na rzecz praw człowieka, krzewienia idei równości i różnorodności w Gdańsku". W przeszłości otrzymała ją m.in. Dorota Zabłudowska, gdańska sędzia, wówczas wiceprezes lokalnego oddziału stowarzyszenia „Iustitia", dziś członek zarządu krajowego. Sędzia została nagrodzona za „sprzeciwianie się niekorzystnym dla praworządności zmianom w ustawach o Sądzie Najwyższym, Krajowym Rejestrze Sądowym i sądach powszechnych". Zabłudowska nagrodę uroczyście otrzymała z rąk prezydenta Adamowicza, choć równolegle w jej właśnie sądzie trwał proces karny tegoż Adamowicza.

Przyjęcie gratyfikacji finansowej od osoby oskarżonej spowodowało postawienie Zabłudowskiej zarzutu uchybienia godności urzędu. We wrześniu tego roku Zabłudowska została jednak uniewinniona w sądzie dyscyplinarnym. Sądzili ją dwaj inni członkowie Stowarzyszenia „Iustitia" Dariusz Małkiński i Janusz Tańcula, a na sali rozpraw przebywał osobiście jego prezes Krystian Markiewicz. Kilka dni temu sędzia Zabłudowska pozowała uśmiechnięta na zdjęciu po wspólnej kolacji z prezydent Dulkiewicz, prezydentem Sopotu Jackiem Karnowskim, tymże prezesem Markiewiczem oraz innymi zaangażowanymi politycznie sędziami Pawłem Juszczyszynem i Igorem Tuleyą.

Kolejna laureatka Nagrody Równości to lewicowa aktywistka Elżbieta Rutkowska, w przeszłości kierownik lokalnej Świetlicy Krytyki Politycznej (dofinansowanej przez miasto Gdańsk). Rutkowska jest zaangażowana także we wspomniane wyżej Gdańskie Centrum Równego Traktowania i feministyczną Trójmiejską Akcję Kobiecą, działającą na rzecz zabijania dzieci nienarodzonych i agendy LGBT+ (np. promocję „tęczowych piątków" w szkołach). Na profilu Akcji znajdziemy groteskowy język w rodzaju „wszystkiego najlepszego, Feministyczne Osoby" czy „inkluzywnego" „Czy już dodałyście do ogólnopolskiej bazy ginekolożek_ów lekarkę_rza, których polecacie?".

Nagrodę Równości otrzymała także działająca w ramach tej samej Trójmiejskiej Akcji Kobiecej Agnieszka Kasprzyk-Mączyńska, „zaangażowana w działania na rzecz doceniania różnorodności w biznesie". Kasprzyk-Mączyńska jest członkiem zarządu Pomorskiego Związku Pracodawców Lewiatan. Kolejna laureatka – Patrycja Medowska, wiceszef Europejskiego Centrum Solidarności. Oficjalne uzasadnienie? Medowska „była pierwszym kontaktem, pierwszą osobą, do której gdańscy aktywiści i aktywistki przychodzili ze swoimi pomysłami na równościowe akcje, m.in. debata dot. tęczowych rodzin w czasie I Marszu Równości, (braku) praw osób LGBT, powstanie Programu Praktyki Obywatelskiej dla Imigrantów i Imigrantek". W 2019 r. w ECS Stowarzyszenie „Tolerado" organizowało debatę o jakże intrygującym tytule „Jeden partner/ka przez całe życie, czy co tydzień jeden/jedna?".

Najnowszą laureatką Nagrody Równości im. Pawła Adamowicza została wreszcie aktywistka LGBT+ Marta Magott, była prezes a obecnie prezes zarządu tegoż „Tolerado". Magott od 2015 r. nieprzerwanie jest koordynatorką kolejnych edycji Marszu Równości, brała udział w stworzeniu Modelu na rzecz Równego Traktowania, jest też wreszcie prezesem wspomnianego w poprzednim tekście i dofinansowanego przez władze Gdańska Stowarzyszenia Queersight.

Kolejne wspierane przez miasto wydarzenie to Trójmiejskie Dni Równości, trwające w 2022 r. ponad dwa tygodnie. W ich ramach miała miejsce np. „debata o aktywizmie na rzecz osób w spektrum aseksualności" czy prowadzone przez wielokrotnie już wspominaną założycielkę „Tolerado" Annę Strzałkowską „spotkanie z rodzicami osób transpłciowych". Występowali na nim dziennikarz TVN24 Piotr Jacoń i kolejna działaczka „Tolerado" Bożena Kościuszko-Panek, przedstawiona jako „mama transkobiecej osoby niebinarnej". W ramach Dni Równości w tymże Europejskim Centrum Solidarności odbyła się też dyskusja uniwersyteckich organizacji LGBTQ+ z Gdańska, Poznania, Krakowa, Rzeszowa i Wrocławia mająca pomóc im zacieśnić współpracę.

Promocję skrajnie lewicowych ideologii znajdziemy również w ramach organizowanych przez władze miasta wydarzeń mających zupełnie neutralne nazwy. Przykładowo podczas miejskiego Tygodnia Rodziny odbył się webinar „Młodzież transpłciowa w środowisku szkolnym". Poprowadziła go – a jakże – Anna Strzałkowska, na potrzeby wydarzenia przedstawiona jako wykładowca akademicki, oraz Magdalena Łabędź „edukatorka w zakresie seksualności, zawodowo związana m.in. ze Stowarzyszeniem na rzecz Osób LGBT Tolerado, działaczka na rzecz osób LGBT+". Webinar został sfinansowany ze środków publicznych ww. Gdańskiego Centrum Równego Traktowania. W ramach tegoż Tygodnia odbył się też np. organizowany przez „Tolerado" warsztat „Trening inkluzywności".

Jak skuteczna jest ideologiczna indoktrynacja mieszkańców Gdańska, a na mniejszą skalę całej Polski? Czasem ta promocja przybiera groteskowe wymiary, jak kiedy trójmiejska „Gazeta Wyborcza" jako autorytet promujący wywieszanie tęczowych flag przedstawiła Antoniego Ruszkowskiego, czyli... właściciela lokalnego sklepu erotycznego, reklamującego się jako „twórca pierwszego w Polsce queer sex shopu".

Nie sposób jednak zaprzeczyć, że prowadzona z ogromnym wsparciem z zagranicy kampania dociera do wielu mieszkańców naszego kraju. Finansowane milionami sztuczne inicjatywy grupki zaangażowanych rewolucjonistów przedstawiane są jako oddolne i cieszące się szerokim poparciem. Docelowo ma to być samospełniająca się przepowiednia – ideologicznej propagandy w przestrzeni publicznej oraz indoktrynacji prowadzonej przez instytucje publiczne i firmy w ramach rozmaitych „szkoleń antydyskryminacyjnych" dla pracowników ma być tak wiele, żeby promowane poglądy były uznawane za coś oczywistego,

a ich dominacja za nieuchronną.

Każda krytyka agendy, która ledwie 5 lat temu była w przestrzeni publicznej czymś kompletnie marginalnym, spotyka się z oskarżeniami o „hejt" i „mowę nienawiści". Każda, czysto werbalna nawet obrona porządku społecznego i moralnego istniejącego w Polsce od ponad tysiąca lat jest przedstawiana jako „obsesja na punkcie kobiet" albo „obsesja na punkcie osób LGBT". Wypada na to odpowiedzieć kolokwialnie – „ale to ty dzwonisz". To skrajnie lewicowi aktywiści chcą rewolucji w Polsce, „dzielą Polaków", uderzają w istniejący od dawna konsensus i wielowiekowe fundamenty naszej cywilizacji.

fot: pixabay

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/teczowy-gdansk-odgornie-planowany-cz-3/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć